

**(Corriere dello Sport - G.D'Ubaldo) Alessandro Florenzi nie przeszedł wczoraj testów medycznych. Reprezentant Azzurrich poddał się badaniom w środę w Villa Stuart, wyprzedzając o jeden dzień kolegów. Wczoraj w Pinzolo rozpoczął ostatnią fazę swojego odzysku.**

Profesor Mariani, ortopeda, który operował dwa razy jego kolano, po raz pierwszy w październiku, drugi w lutym, spotkał go w świetnej kondycji. Zginanie kolana wróciło do stabilności, napięcie mięśniowe jest na osiemdziesiąt procent. W Pinzolo Florenzi będzie kontynuował program pracy indywidualnej, może też pracować z piłką, ale musi unikać przez kolejny miesiąc boiskowych starć. Jego powrót na boisko jest przewidziany na początek września. Piłkarz jest bardzo rozluźniony, druga kontuzja była fatalnym ciosem na poziomie psychologicznym i teraz nie chce przyspieszać czasu powrotu. Obydwa urazy nie są całkowicie połączone ze sobą i był dwoma przypadkowymi zdarzeniami z klinicznego punktu widzenia. Przez ostatnie miesiące Florenzi pracował bardzo dużo nad wzmocnieniem mięśni, aby ochronić lepiej staw kolanowy. Di Francesco czeka na niego z otwartymi ramionami, jest graczem, na którego bardzo liczy i który, ze względu na swoje cechy, może grać na wszystkich pozycjach na prawej stronie. Florenzi może wrócić do gry w ataku, gdzie obecnie brakuje podstawowego piłkarza i jest to pozycja, na której może wykorzystać najlepiej swój strzał.

Profesor Mariani ustalił z lekarzami Romy (odpowiedzialnym za sztab sanitarny Causarano i klubowym lekarzem Del Vescovo) plan pracy dla gracza w ostatniej fazie leczenia. Dziś najważniejszym aspektem dla Florenziego jest też praca na poziomie psychologicznym, aby wrócił na boisko bez obaw. Od drugiego zabiegu minęło prawie pięć miesięcy, czas jest nieuchronnie dłuższy, jak było ze Strootmanem, który przeżywał taką samą gehennę. Jest jednak wiara u wszystkich w odzyskaniu gracza, który będzie kluczowy dla nowej Romy, wicekapitana, który przejmie pałeczkę po De Rossim. Florenzi zakładał już często opaskę kapitana i ten ostatni cholerny rok, który ma za plecami, pomógł mu rozwinąć się na poziomie doświadczenia.

Autor: abruzzo